Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK VIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 7 LUTEGO 1933 NR. 16

Rząd Hitlera to rząd odwetu.

Niebezpieczeństwo wojny europejskiej.

„Hitler-kanclerzem Rzeszy niemieckiej”, doniesienie to poszło w świat w poniedziałek 30 ub. m. koło południa. Ogłoszono je w pismach wszystkich krajów jako najbardziej sensacyjną wiadomość ostatniej doby. Wieść ta wywołała w całym świecie politycznym ogromne wrażenie, największe oczywiście w krajach, sąsiadujących z Niemcami — a więc w Polsce, we Francji, w Belgji, Czechosłowacji. Nie trudno zrozumieć przyczyny tego. Wszak z nazwiskiem tem łączy się wybujała reakcja i rozszalały nacjonalizm germański. Program rządu Hitlera zamyka się bowiem w dwuch hasłach, po pierwsze polityce wewnętrznej to dyktatura z wyraźnem dążeniem do odbudowy w Niemczech na nowo monarchji, a po drugie w polityce zagranicznej bezwzględna walka z traktatem wersalskim i ponowny zabór ziem, które Niemcy przez traktat wersalski stracili, a więc Polsce Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska, Francji Alzacji i Lotaryngji, Belgji Eupen i Malmedy, a co do Czechosłowacji to przyłączenie do Rzeszy ziem, należących ongiś do Austrji o mieszanej ludności. Najgłówniejsze ostrze zaborcze ze strony Hitlerowców skierowane jest, rzecz jasna, przeciw Polsce. Niebezpieczeństwo wojny hitlerowskich Niemiec z Polską jest tak widoczne, że rozumie je chyba dziś każde dziecko nawet. Pod tym względem nie ma już dziś żadnych złudzeń. Chyba jedynie wyraźni zdrajcy narodu mogliby się jeszcze bawić myślami o układach z Niemcami, aby odstąpieniem jakiejś połaci ziemi polskiej, n. p. Pomorza, okupić sobie z ich strony spokój. Dla całego narodu polskiego powinno stać się obecnie najważyszym nakazem chwili przygotowanie zdecydowanej obrony.

Iść ono winno w dwóch kierunkach. Na zewnątrz należy zapewnić sobie pomoc tych wszystkich krajów, które są również zagrożone żądzą odwetową Niemiec. A na wewnątrz należy skoncentrować i zmobilizować wszystkie siły narodu do obrony zagrożonych granic Polski. Cały naród Polski musi stać czynnie w obronie zachodnich granic Polski, a najbardziej zagrożonego Pomorza, a na pierwszem miejscu oczywiście ludność pomorska. W tym celu ustać powinno raz na zawsze to narzucanie nam niemiłej i nieznośnej ideologji. Należy raz z tem skończyć. Bo to ludność pomorską tylko niepotrzebnie drażni i rozdwaja. Ludność pomorska tej ideologji sanacyjnej za żadną cenę nie chce. Natomiast co do obrony Pomorza, naszej ukochanej ziemicy, znajdą miarodajne czynniki nas gotowymi i skorymi do największych ofiar i poświęceń. Ich rzeczą jako odpowiedzialnych dziś za losy Państwa czynników, brać tę naszą gotowość i wykorzystać ją dla obrony tak dziś znów zagrożonej Ojczyzny.

Odezwa rządu Hitlera do narodu niemieckiego.

Hitler żąda czterych lat do naprawy gospodarczej.

W ubiegłą środę wygłosił nowy kanclerz niemiecki przez radjo odezwę do narodu niemieckiego. W tem swem przemówieniu zaznacza Hitler, że **z górą 14 lat upłynęło od tego nieszczęsnego dnia, gdy naród niemiecki zapomniał o najwyższych** wartościach swojej przeszłości i swej Rzeszy, która była państwem jego czci i jego wolności i przytem utraciła wszystko. Od tych dni zdrajcy Bóg Wszechmocny odwrócił swe błogosławieństwo od narodu niemieckiego. Rozterka i nienawiść opanowały go. W dalszych swych wywodach Hitler **zaprzecza jakiejkolwiek winie Niemiec za wywołanie wojny światowej.** „Gorąco przeniknięci jesteśmy przekonaniem, tak zaznacza on, że naród niemiecki wyruszył do wielkiej walki w r. 1914 bez żadnej myśli o swej własnej winie, li tylko przepełniony troską o konieczności obrony napadniętej Rzeszy (!!) wolności i istnienia swych obywateli.

W dalszym ciągu występuje odezwa przeciwko podziałowi świata na zwycięzców i zwyciężonych, który to podział uważa za przyczynę upadku zaufania międzynarodowego i rozstroju gospodarki.

Ostro zwraca się przeciw komunizmowi.

„Nędza robotnika i rzemieślnika i coraz dalej postępująca również nędza chłopa niemieckiego — mówi odezwa — prowadzi do katastrofy. Objawy rozkładu i upadku tych warstw niemieckich mnożą się coraz bardziej i w tej sytuacji rozwija się coraz potężniej atak szaleństwa komunistycznego, usiłującego zatruć społeczeństwo i zaszczepić rozkład w całym narodzie. Komunizm usiłuje zniszczyć wszystko od rodziny poprzez kulturę i gospodarkę. Czternaście lat wpływów marksizmu zrujnowało już Niemcy — jeden rok bolszewizmu unicestwiłby Niemcy”.

Hitler żąda „czteroletki” do naprawy.

W dalszym ciągu odezwa zapowiada wielką reorganizację gospodarczą, która ma być przeprowadzona w dwóch wielkich „czteroletkach”. Odezwa mówi tu, że rząd, który będzie rządził na podstawie nowych wyborów, przekonany jest, że rządzić będzie przez cztery lata i że w tym okresie przeprowadzi całkowity plan w dwóch dziedzinach gospodarki: jeden plan czteroletni ma doprowadzić do uratowania chłopa niemieckiego, który stanowi podstawę życia i wyżywienia narodu, drugi plan ma uratować robotnika niemieckiego przed klęską bezrobocia. Co do polityki zagranicznej, to rząd obecny widzi swą misję w zachowaniu praw do życia i odzyskania wolności (?) narodu niemieckiego. W poczuciu wielkości swych obowiązków rząd zdecydowany jest wraz z równouprawnionym narodem niemieckim pracować nad utrzymaniem i utrwaleniem pokoju, którego świat potrzebuje dziś bardziej, niż kiedykolwiek. (Ta pokojowość jest bardzo podejrzana! przyp. red.)

Odezwa w końcu zapewnia, że rząd zdecydowany jest w ciągu czterech lat naprawić wszystkie zło, które w ciągu czternastu lat zostało w Niemczech przez partje rewolucji listopadowej i stronnictwa, z niemi sprzymierzone, zdziałane.

Teraz — kończy odezwa — narodzie niemiecki, daj nam cztery lata, a potem nie sądź nas i oceniaj! Wierni rozkazowi feldmarszałka chcemy podjąć pracę. Oby Bóg Wszechmocny udzielił naszej pracy swej łaski i pobłogosławił nasze zamiary i oby uszczęśliwił nas zaufaniem narodu niemieckiego!

Rozwiązanie wielkiego zebrania Stronnictwa Narodowego.

Poznań. W kinie „Słońce“ odbyło się w czwartek, dnia 2 lutego olbrzymie zebranie Stronnictwa Narodowego. Zebrało się około 2 i pół tysiąca uczestników. Zebranie zagaił red. Herniczek, który oddał następnie głos prof. Rybarskiemu. Przy zagajeniu zebrania przez red. Herniczka samorzutnie wywiązała się płomienna manifestacja antyniemiecka. A wystąpieniu prof. Rybarskiego towarzyszyły frenetyczne objawy sympatji. W toku przemówienia prof. Rybarskiego nastąpiły dzikie okrzyki, hałasy i burdy — na skutek czego władze policyjne zebranie rozwiązały. Po opróżnieniu sali na ulicy Ratajczaka doszło do żywiołowych manifestacyj dla Obozu Narodowego. Policja rozpędziła manifestantów. Piątkowy numer „Kurjera Poznańskiego“ miast opisu tego zebrania wykazuje poza nagłówkami jedynie białą plamę. Sanacyjny „Kurjer Krakowski“ oburza się o tę plamę, twierdząc, że „Kurjer Poznański“ nie został „z u p e ł n i e“ przez władze skonfiskowany, a tylko częściowo i że skutkiem tego, iż nieskonfiskowanych urywek z danego opisu nie umieścił, będzie mu ponadto wytoczony jeszcze proces. I tego więc gazecie nie wolno.

„Kłamstwa“.

Pod takim nagłówkiem „Kurjer Poznański“ pisze w sprawie ostatniego rozwiązanego zebrania Stronnictwa Narod. w Poznaniu, co następuje:

„Sanacyjny” brukowiec poranny twierdzi, że na wczorajszem zgromadzeniu Stronnictwa Narodowego w Poznaniu **rzekomo „bezrobotni” (?)** w liczbie kilkuset (?) osób zaczęli głośno protestować (?) przeciw wywodom mówcy” (prezesa Rybarskiego). **Jest to kłamstwo od początku do końca.** Protestu nie było wogóle. Wśród bezwzględnej ciszy, z jaką słuchano wywodów referenta, **jeden osobnik z około dwóch i pół tysiąca zgromadzonych** wniósł zupełnie bezsensowny w danej chwili, gdy mówca rozpoczął temat o walce z kartelami, **okrzyk,** pytający: „dlaczego?” **i zaczął się awanturować z drugim osobnikiem. Dwie te jednostki** zostały **ze sali usunięte w jedną minutę“.**

W całych Niemczech krew się leje.

Masowe bójki i starcia pomiędzy hitlerowcami, komunistami i policją. — Szereg osób zabito, a setki poraniono, w tem wielu ciężko.

Berlin. Zarówno w Berlinie, jak i na całym obszarze Rzeszy rozgrywały się masowo krwawe wydarzenia.

W Berlinie znaleziono na ulicy ciężko rannego oficera policji, którego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

W dzielnicy zachodniej doszło do bójki między szturmowcami a grupą komunistyczną, w wyniku której jeden komunista został zabity. Sprawcy zajścia zbiegli.

W licznych bojówkach, jakie wydarzyły się w dzielnicy robotniczej, 7 uczestników odniosło ciężkie rany.

W Nowawes pod Berlinem wywiązała się strzelanina między komunistami a hitlerowcami. Dwóch uczestników odniosło ciężkie rany.

W czasie formowania się pochodu przez komunistów w różnych dzielnicach miasta dochodziło do ostrych starć z policją i hitlerowcami. Kapitan policji oraz jeden hitlerowiec zostali ciężko poranieni nożami i kamieniami.

W Witten nad Rurą pochód socjalistyczny ostrzeliwali hitlerowcy, raniąc 11 osób, w tem cztery ciężko.

W Bretten nad Karlsruhe w czasie starcia hitlerowców z komunistami zabity został jeden komunista oraz kilka osób poraniono. W innej pobliskiej miejscowości hitlerowcy zastrzelili kobietę, która nie usłuchała ich wezwania do natychmiastowego zamknięcia okna.

W Hombergu w Nadrenji po lewym brzegu Renu doszło do wymiany strzałów między członkami nar.-soc. pochodu, a policją 4 osoby zabite, kilkanaście rannych.

W Lubece w czasie bójki na noże jeden hitlerowiec został zabity.

W Hamburgu narodowy-socj. wdarł się do remizy kolejowej i zabił wystrzałami z rewolweru robotnika, socjalistę oraz innego pracownika, członka Stahlhelmu.

W Eggenfeldzie (Bawarja) niewykryci sprawcy zabili kupca i podpalili jego zabudowania.

Z Kilonji donoszą o zorganizowaniu przez komunistów planowego napadu na sklepy żywnościowe, przyczem zrabowano towary i zawartość kas. W żadnym wypadku policja nie zdołała uchwycić sprawców kradzieży.

Odwołana licytacja Waplewa w Prusach Wschodnich.

W dniu 3 lutego miała się odbyć licytacja największej posiadłości polskiej w Prusiech Wschodnich, a mianowicie Waplewa w powiecie sztumskim.

Jak donoszą pisma niemieckie, licytacja została odwołana, gdyż właściciel Waplewa, hr. Sierakowski, częścią zaspokoił pretensje swych dłużników, częścią ma to uczynić w terminie do 1 maja rb. Do tego czasu trwać będzie zarząd przymusowy posiadłości.

Mocny głos Pomorza w obronie sprawiedliwego wymiaru prawa.

Ks. sen. Bolt w komisji budżetowej Senatu przy etacie Minist. Sprawiedliwości.

Ks. sen. Bolt, zabierając głos po poprzedniem przemówieniu sen. Seydy, stwierdził, że społeczeństwo pomorskie szanuje bezwzględnie prawo, a widząc to, co się dziś dzieje w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, straciło do niego zaufanie i boi się wskutek tego wręcz o podstawy państwa. Narodowiec na Pomorzu nie jest pewny wolności, nie mówiąc już o napaściach na dobre imię choćby najbardziej zasłużonych ludzi. To, co zrobiono z red. Ciesielskim i kol., z red. Piszczem i innymi, więziąc ich bez uzasadnienia miesiącami i niszcząc ich zdrowie i siły moralne, byłoby niemożliwe w Honolulu, ale jest, niestety, możliwe w dzisiejszem państwie polskiem.

Zato „sanatorzy", gdy dokonają przestępstwa istotnego, doznają w sądach bardzo łagodnego traktowania. Weszło już prawie w zwyczaj, że przestępca wygrywa przed sądem jako argument to, że jest „strzelcem".

Istota zła tkwi w tem, że sądownictwo stoi pod naciskiem władzy administracyjnej, a nawet partji „sanacyjnej". Społeczeństwo pomorskie jest oburzone sposobem traktowania go „en canaille". — to samo społeczeństwo, które stoi na straży najważniejszego odcinka granicy polskiej i dostępu Polski do morza.

Pomorska opinja publiczna ze zgorszeniem patrzy na likwidowanie na Pomorzu jednej placówki po drugiej: kuratorjum szkolnego, fabryk monopolowych, a teraz projektowanego zabrania z Torunia sądu apelacyjnego dla wątpliwych względów oszczędnościowych. Niemcy na naszych ziemiach zachodnich gromadzili możliwie wiele władz i instytucyj swoich państwowych, a Polska ewakuuje jedną po drugiej.

Ludność pomorska jest tem wzburzona i podminowana i pyta, co to ma znaczyć, dokąd to wiedzie, jaka w tem myśl państwowa?

Minister Michałowski odpowiedział krótkiemi wywodami.

Kluby senackie Stronnictwa Ludowego i P.P.S. nie wzięły wogóle udziału w posiedzeniu, składając deklarację, że nie mogą obradować wspólnie z ministrem, na którego rachunku zapisany jest Brześć.

Jak ma wyglądać konwersja krótko-terminowych zobowiązań rolniczych?

Sprawa konwersji krótko-terminowych zobowiązań rolniczych jest w tej chwili głównym przedmiotem zainteresowania kół finansowych i min. skarbu.

Najzaciętsza dyskusja toczy się dokoła zagadnienia, czy należy kredyt krótkoterminowy „zobligacjonować", czy też tylko skonwertować na kredyt wekslowy z dłuższemi terminami płatności.

Według pierwszego ujęcia utworzonoby bank, który, przyjąwszy wierzytelności krótkoterminowe do rolników, wypuściłby obligacje, które otrzymać mają dotychczasowi wierzyciele. Obligacje te byłyby pokryte wierzytelnościami w stosunku do rolników, tak jak obecnie np. pokryte są listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich.

Według drugiej koncepcji specjalny bank, w tym celu utworzony, dałby poprostu wierzycielom rolnictwa własne akcepty średnio-terminowe, przyjmując wzamian wierzytelności krótkoterminowe w stosunku do rolników, które zkolei zamieniłby na średnioterminowe.

Obie te koncepcje są zresztą podobne. Różnica polega jedynie na tem, że według pierwszej bank emitowałby obligacje, według drugiej dawałby własne weksle. Według obu projektów przed rozpoczęciem spłat nastąpiłoby moratorjnm 1 — 2 letnie.

Do tego już doszło,

że przywódca sanacyjnego „Legjonu Młodych" nazywa Brześć „Świetlanym słupem w dziejach narodu polskiego!"

W nr. 6 poufnego „Biuletynu pracy wewnętrznej Legjonu Młodych" pierwszy komendant główny tej „sanacyjnej" organizacji, p. Zbigniew Zapołowicz, ogłasza swoje sprawozdanie, wygłoszone na drugim ogólnopolskim kongresie L. M. Z tego sprawozdania podajemy kilka bardziej charakterystycznych wyjątków, tyczących się sprawy Brześcia.

„Sprawa brzeska" była tak poważna, że komenda główna uznała za wskazane prowadzić samodzielnie całą taktykę w środowisku warszawskiem. Zaraz przed świętami, gdy jeszcze nawet grupy opozycyjne w starszem społeczeństwie nie odezwały się, a w naszym obozie cały szereg jednostek przechodziło okres ciężkich załamań psychicznych, Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zwołał zebranie w celu zajęcia stanowiska wobec „ohydy brzeskiej". Legjon Młodych wziął udział w tej konferencji, na której zajęliśmy odrazu mocno niedwuznaczne stanowisko, w którem nietylko że zgadzaliśmy się z faktem Brześcia jako z „malum necessarium", ale stwierdziliśmy, **że był to „świetlany słup" w dziejach narodu polskiego, ukrócający warcholstwo i pieniactwo polskie. Wyczuliśmy i to musimy podkreślić jedni z pierwszych, że Brześć był głęboko przemyślanem dziełem samego marszałka. I tak, jak on jest potężną postacią, tak też i jego czyny muszą wstrząsać swą mocą psychikę całego społeczeństwa polskiego.**

„Po powzięciu decyzji droga, którą miała kroczyć organizacja, była niesłychanie ciężka. Proszę Kolegów, grupy rozhisteryzowane starszego społeczeństwa starały się w pierwszym rzędzie wykorzystać młodzież i z punktu nie pozwolić na ocenę Brześcia samodzielnie. Na odcinku akademickim byliśmy zupełnie sami. Organizacje t. zw. „prorządowe", Mocarstwowcy i Młodzież Demokratyczna, zupełnie wyraźnie odmówiły nam swego poparcia — nie było to dla nas zaskoczeniem — wiedzieliśmy, podejmując decyzję „wygrania Brześcia w opinji", że mało znajdziemy sojuszników".

Skutki „wychowania państwowego".

Pepliński „Pielgrzym" za katowicką „Polonją" podaje ciekawą wiadomość na temat dzisiejszego „wychowania państwowego" dzieci polskich.

Korespondent nasz krakowski donosi: Na niedawnym wiecu Ch. Dem. w Targanicach, w pow. wadowickim, zabrał głos w dyskusji jeden z księży, który zajął się specjalnie obecnem wychowaniem w szkołach oraz jego rezultatami.

— W szkołach — opowiadał mówca — wisi na ścianie krucyfiks, obok Orzeł Biały i portrety Prez. Mościckiego, oraz marsz. Piłsudskiego. Portret Marszałka szczególnie stawia się dzieciom przed oczyma i tyle się o nim mówi (wychowanie państwowe), że się dzieciom w głowach mąci. Zdarzyło się, gdym chłopca w pierwszej klasie zapytał:

— Jaka jest druga osoba Trójcy Swiętej? — dziecko mi odpowiedziało — Piłsudski.

A w klasie drugiej na zapytanie: — Kto sprawuje rządy w Kościele, usłyszałem w odpowiedzi:

— Marszałek Piłsudski.

Dziecko tyle słyszało o rządach marszałka Piłsudskiego, że mu nawet na myśl nie przyszło, że w Kościele sprawuje rządy Papież! — zakończył ów katecheta.

Komentarze są doprawdy zbyteczne, lecz warto jedno stawić tylko pytanie do sanatorów, jaką godność lub zawód dadzą na przyszłość p. Piłsudskiemu?"

Wywozimy cukier po 17 groszy za 1 kilogram,

a w kraju płacimy 1.50 zł. za klgr.

W ciągu roku zeszłego wywieźliśmy ogółem z Polski cukru surowego 1 385 489 kwintali (kwintal tyle, co 100 klgr.) o wartości 23 858 tysięcy zł.

Osiągano zatem za 1 klg. wywiezionego cukru surowego cenę tylko 17,2 groszy.

W tymże okresie czasu cukru kryształu wywieziono zagranicę ogółem 469 092 kwintali, wartości 10 379 tysięcy zł. Zatem 1 klgr. cukru kryształowego sprzedawano zagranicą za cenę 22,1 gr.

Na rynku wewnętrznym kartel cukrowniczy po długich targach zgodził się obniżyć cenę cukru kryształowego do 1 zł. 50 groszy za 1 klgr., obniżył jednak jednocześnie i znacznie cenę za dostarczane przez rolników buraki.

Dochody zatem baronów cukrowniczych pozostały po staremu nietknięte, cukier nasz idzie zagranicę prawie darmo, my zaś musimy nadal płacić ceny ogromnie wygórowane.

Brodnickiemu „Głosowi Pogranicza" i toruński Depek przyszedł z pomocą w napaści na nas.

Ostatnio już nie brodnicki „Głos Pogranicza", a sam toruński „Depek" wystąpił do ataku przeciw nam. Uważać to musimy za akt zemsty za to, że jego pupil brodnicki na skutek naszej skargi sądownie został ukarany za obrazę „Drwęcy". Z okropnemi występuje znów przeciw nam „Depek" zarzutami, jak że „właściwi kierownicy „Drwęcy" **wielkiemi partjami sprowadzają i handlują towarami niemieckiemi" że „na półkach wystaw sklepowych „Drwęcy" paradował w całej swej okazałości towar niemiecki, że „Drwęca" od lat sprowadzała towary niemieckie, że są przeciw niej orzeczenia karne na grube sumy za nielegalny import** i t. d." Są to wszystko zarzuty, godne pisma gadzinowego, bo w nich oczywiście jest tyle prawdy, co np. w całej tej oszczerczej kampanji „Dnia Pomorskiego" przeciw ks. Langemu, naszym Młodym z Nowegomiasta w związku z rozruchami bezrobotnych, Magistratowi w Toruniu i t. d., za które to oszczerstwa „Depek" został sądownie pociągnięty do odpowiedzialności. W sprowadzeniu z zagranicy towarów właśnie nasza firma ograniczała się do ostateczności, kierując się patrjotycznemi pobudkami popierania jak najbardziej kraj. wyrobów. Dowodem tego nasze książki handlowe, wykazujące wśród zakupionych towarów zaledwie 8 proc. sprowadzonych z Gdańska, a 92 proc. z krajowych firm. Pod tym względem może nasza firma chyba stanowić chlubny przykład dla innych, jak należy przestrzegać hasła „swój do swego i po swoje". Te napaści nieustanne na nas nie mają też — rzecz jasna — najmniejszej podstawy słusznej, przyczyna ich tkwi jedynie w systemie tym, który uważa wszelką broń za godziwą we walce z przeciwnikami politycznymi. Nasza gazeta jest im solą w oku, ponieważ ma posłuch w szerokich warstwach społeczeństwa naszej okolicy i bezwzględne ich zaufanie i przeto usiłują ją na wszelki sposób zohydzić. I nie mając przeciw niej rzeczowych argumentów, muszą się chwytać pozorów albo zmyślonych faktów, aby jej szkodzić w opinji publicznej. Alę próżne te przewrotne zabiegi. — Społeczeństwo nasze zanadto dobrze zna wartość takich metod, jakie uprawiają tego pokroju pisma, jak „Głos Pogranicza" i „Dzień Pomorski" i umie ją należycie ocenić, a z drugiej strony zna ono wartość naszej pracy na niwie narodowej. **Nam te nieustanne napaści nietylko że nie szkodzą, ale wychodzą na dobre, bo wzmacniają w społeczeństwie coraz bardziej zaufanie do nas, że dobrej bronimy sprawy, skoro przeciw nam aż tyle wylewa się nienawiści z przeciwnej strony.** Te zarzuty „Depeka" pod naszym adresem „o uprawianie przemytu towarów niemieckich" mogą stanąć śmiało w jednym szeregu z całą tą ohydą oszczerczą przeciw redaktorom „Pielgrzyma" o rzekomy przemyt, uprawiany wspólnie z żydami.

Zatarg w polskiej marynarce handlowej.

Gdynia. Wygasła umowa pomiędzy związkiem armatorów i związkiem oficerów marynarki handlowej.

Oficerowie odrzucili nową umowę, zaproponowaną przez armatorów, przedewszystkiem z powodu nieuwzględnienia postulatów natury socjalnej. Armatorzy zaproponowali arbitraż min. przemysłu i handlu. Oficerowie nie zgodzili się i wysunęli min. pracy i opieki społecznej, na co, rzecz dziwna, armatorzy nie chcą się zgodzić.

Obecnie trwają rokowania na temat arbitra, do którego miałyby zaufanie obie strony. Oficerowie na statkach pracują bez umowy.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

38

(Ciąg dalszy).

Jak piorunem rażony, stanął w progu i obłąkanym prawie wzrokiem toczył na około.

— Co tu zaszło? — wykrztusił wreszcie — gdzie Krasnoroda?

— Pustelnik ją uprowadził — odrzekł ponuro Makary.

— A któż cię związał?

— Pustelnik! — była odpowiedź.

Muchanow oniemiał. Chwilę stał cicho z otwartemi ustami, a potem, upamiętawszy się, doszedł do Makarego i kopnął go pogardliwie nogą. Chwilę stał nad nim, rozmyślając, wreszcie dobywszy noża, rozciął jego więzy.

Makary wzniósł się w pół.

— Opowiedz, co się stało! — zawołał Muchanow rozkazująco.

Biedny Makary, prawie w strachu śmiertelnym opowiedział, jak pustelnik udał głos Muchanowa i wobec tego otworzył drzwi, a w pierwszem przerażeniu padł ofiarą swej nieostrożności.

— Gdzie pustelnik uprowadził Krasnorodę? — zapytał wkońcu Muchanow.

Nie otrzymawszy konkretnej odpowiedzi, wściekły, wyszedł, a dosiadłszy konia, pojechał cwałem... do pustelni.

Junta już z daleka widział go pędzącego. Wyszedł na przywitanie, lecz Muchanow nawet na pozdrowienie nie odpowiedział. Junta wszedł do izby.

Muchanow, zajechawszy do Czarnej Doliny, ujrzał pustelnika pod krzyżem klęczącego. Gniew i wściekłość tak go na widok starca opanowały, że w szalonym pędzie przypadł pod krzyż i dobywszy krócicy, wypalił do modlącego się pustelnika. Drżąca ręka i to na niespokojnym koniu chybiła celu.

Pustelnik powstał i nie rzekłszy słowa, cofnął się do pustelni i stanął w progu.

— Muchanowie! — zawołał groźnie, — pamiętasz ową noc, kiedyś tu w tej dolinie byt poraz pierwszy jako zbója?

— Gdzieś Krasnorodę podział? — wrzasnął wściekły Muchanow.

— Pamiętasz ów pożar tu w tej dolinie? — prawił swoje pustelnik, nie odpowiadając na zapytanie, — pamiętasz o spalonych ludziach? Pamiętasz, zbójco, jak zdradziecko zabiłeś Ordęgę? — a przed carem skłamał, że Ordęga cię ranił?

— Ha! — wrzasnął Muchanow, — ty znasz tajemnicę... gińże więc wraz z nią!...

To rzekłszy, wymierzył lufę pistoletu w starca, lecz ten, unikając zabójczej kuli, szybko za sobą drzwi zatrzasnął.

— Dobrze! — zaśmiał się szatańsko, — szkoda na ciebie kuli!...

To rzekłszy, zeskoczył z konia, drzwi zatarasował, a potem wystrzelił w suchy dach pustelni. Płomień buchnął i w momencie ogarnął cały domek.

Wtem z za środka dachu, w pośród wijących się w górę kłębów dymu, ukazała się głowa pustelnika.

— Muchanowie! — krzyknął, grożąc prawicą, — miarka przestępstw twoich już się przebrała i nadszedł czas kary dla ciebie. Zginiesz marnie, a krew, przelana przez ciebie, pomści się na tobie. Krasnoroda, którą ty z Ostrokołem nikczemnemu Iwanowi zaprzedać myślałeś, wypędzi cię z krwawego nabytku!... Zobaczymy się jeszcze!... Duch mój będzie cię prześladował i przyspieszy czas twojej kary!

Po tych słowach zniknął, a w tej chwili runęła cała budowa i przedstawiła kupę płonących belek.

Muchanow ze zaciętemi wargami stał czas niejaki i z lubością wpatrywał się w zgliszcza, w których ginął pustelnik.

Nagle się obrócił, bo usłyszał szelest. Był to Junta.

Muchanow zmarszczył brwi, lecz rychło czoło wypogodził. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 6 lutego 1933 r.

Kalendarzyk, 6 lutego, Poniedziałek, Doroty p. m. Tyttsa b. w.
7 lutego, Wtorek, Romualda op. Ryszarda kr.

Wschód słońca g. 7 — 06 m. Zachód słońca g. 16 — 32 m.
Wschód księżyca g. 13 — 05 m. Zachód księżyca g. 6 — 21 m.

Karta przemytnictwa na Pomorzu w roku ubiegłym

Ogółem zatrzymano przemyconych towarów za miljon trzysta tysięcy zł., mianowicie galanterji, konfekcji, wyrobów metalowych i tytoniu. Był to przemyt zarówno zorganizowany, jak i dorywczy na granicy z wolnem miastem Gdańskiem. Dużą była afera firmy ekspedycyjnej „Atlantic" w Gdyni. Wykryto tam nadużycia celne na przeszło 800 tys. zł, przekupstwa urzędników, nadużycia z węglem eksportowym itp

Wit Stwosz na znaczkach pocztowych.

W najbliższym czasie ministerstwo poczt i telegrafów ma zamiar wydać znaczki pocztowe, przedstawiające ołtarz marjacki Wita Stwosza w Krakowie.

Z miasta i powiatu.

Roczne Walne zebranie cechu malarskiego.

Nowemiasto. W święto Matki Boskiej Gromnicznej odbyło się w lokalu p. Strehla roczne walne zebranie cechu malarskiego, do którego należą prócz powiatu lubawskiego powiaty Działdowo i Brodnica.

W obecności licznie zebranych członków zagaił zebranie cechmistrz p. Turkowski z Lubawy o godz. 2 po poł. W ciągu dalszych obrad poszczególni członkowie zarządu zdali sprawozdanie z rocznej działalności cechu, zaś skarbnik p. Wysocki z Nowegomiasta przedstawił stan kasy. Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Cechmistrzem został obrany p. Adranowski, zastępcą cechmistrza p. J. Wartowski, obaj z Nowegomiasta, sekretarzem p. Truszczyński z Lubawy, skarbnikiem p. Z. Neuman z Nowegomiasta. Z kolei uchwalono budżet na rok 1933. Po wolnych głosach i omówieniu bieżących spraw zebranie zamknięto.

Z walnego zebrania Tow. Powst. i Wojaków.

To nasi Wojacy i Powstańcy nie chcą z władzami wojsk. współpracować? A co oznaczają takie ich uchwały jak poniżej?

Lubawa. Dnia 2 bm. odbyło się walne zebranie Wojaków, przy udziale około 100 czł., które zagaił prezes dr. wet. Roszczak i podał porządek obrad. Z kolei sekr. Deka odczytał protokoły. P. Szulc jako przewodn. poprowadził dalszy tok zebrania. Nastąpiły sprawozdania zarządu. Prezes w swem sprawozdaniu wykazał, że rok ub. to rok wytężonej pracy, czego dowodem obwodowy apel w Lubawie i 3 apele rejonowe w Zwiniarzu, Kazanicach i Rożentalu. Delegacje wysłano na walne zebranie Okręgu w Tczewie, na zjazd Zw. w Poznaniu i t. d. Dalej Prezes omówił bezskuteczne usiłowanie rozbicia tut. Tow. i utworzenia „Strzelco-Wojaków". Tow. brało udział w różnych uroczystościach relig. i narod. Tegoroczna „Gwiazdka" dzięki hojnemu poparciu społeczeństwa mimo kryzysu wypadła nadspodziewanie. Wogóle społeczeństwo darzy Tow. jak największem poparciem materjalnem i moralnem, za to też prezes podziękował.

Z kolei omawiał szerzej stosunek P. W. do Tow. Na wszystkie apele Tow. prosiło por. P. W. Wobec nieprzybycia musi chyba **być z góry zakaz udziel. Woj. poparcia przez Pow. Kom. P. W. Wojacy nie zostali skreśleni oficjalnie z P. W. i nadal uprawiają ćwiczenia, tworząc na pograniczu potężną armję. Więc nie Wojacy winni temu, że organizacja jest na każdym kroku zwalczana.**

Sekr. przedstawił, że Tow. liczy 140 czł. Zebrań odbyło się: 1 walne, 1 nadzw., 8 plen. i 8 zarządu, urządzono 2 zabawy i 1 przedstawienie, 28 wyjazdów do placówek wiejskich. Kom. zaznaczył, że wbrew nieudzielania pomocy ze strony P. W. ćwiczenia odbywają się regularnie. Członków umund. jest 38, tow. posiada 35 mundurów, odbyło się 35 zbiórek przy udziale 75 proc. czł., kilka strzelań warunk. i 3 wykłady o gazach, 8 o prawach i obowiązkach żołnierza. Skarb. zdał stan kasy. Dochodu było razem 2028 zł. Zaległości składki czł. wynoszą 144 zł. Saldo na r. bież. z powodu wielk. wydatków wynosi 1,56 zł. Swego czasu b. p. Starosta podał sprost. w „Drwęcy", że wszystkie Tow. otrzymują na równi subwencje z P. W., jeżeli się zgłoszą. Tut. Tow. na trzykrotne prośby o subwencję w kwocie 800 zł nie otrzymało odpowiedzi. Tak więc wygląda zapewnienie b. p. Starosty? Jeszcze raz stwierdzić można z całą stanowczością, że fundusz P. W. otwarty jest prawie wyłącznie tylko dla „Strzelca", którego wartość jest więcej niż wątpliwa. Komisja strzelnicy wykazała, że strzelnicę doprowadzono do porządku. Tow. zakupiło karabinki małokal. Dochód ze strzelnicy wynosił 113 zł, rozchód 106 zł. Prócz tego z Pow. P. W. należy się Tow. za używanie strzelnicy 60 zł, których nie zapłacono mimo upomnień. A więc i na to nawet nie ma pieniędzy P.W.! Po dość obszernem sprawozd. refer. ośw., stwierdz zgodności ksiąg przez kom. rew. i udzieleniu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrany został jednogłośnie dr. wet. Roszczak, I zast. Wł. Zaporowski, II Kawa, sekr. L. Deka, zast. Kołecki, skarb. Fabiński, kom. Fr. Deka, ref. ośw. Zaporowski, 3 radni: Pokojski, Preiss i Brzozowski, kom. strzel.: dr. wet. Roszczak, Wasielewski, Kuczyński i Fafiński, kom. rew.: L. Szulc, Neuman i Wasielewski, sąd polubowy: L. Szulc, Kawa, Jankowski Fr., Świątkowski i Jaworski, poczet szt. Preiss, Kasprzycki, Cieślikowski i Derybowski, 3 delegaci okręg. dr. wet. Roszczak, Zaporowski i Kawa. P. Szulc, dziękując za wytrwałą pracę, zdał następnie przewodn. prezesowi, który odczytał nast. uchwałę w sprawie P. W.:

„Walne zebranie Tow. Powst. i Woj. w Lubawie stwierdza, że Pow. Kom. P. W. także w r. 1932 nie udzielała pomocy ani żadnych rad ani wskazówek wojsk., pomimo, że oficjalnie z P. W. nie jesteśmy skreśleni ani nasz obowiązek służenia narodowi nie zezwala nam na zaniechanie pracy naszej w P.W., gdyż najważniejszym naszym celem i obowiązkiem jest obrona granic Rzplitej przed jej wrogami zewn. Wobec tego pożałowania godnym jest fakt, że tak potężna organizacja wojskowa, zwłaszcza na pograniczu, traktowana jest po macoszemu przez czynniki miarodajne".

Uchwałę tę zebrani przyjęli jednomyślnie, a p. Szulc dorzucił: „by broń dano starym Wojakom, a nie chłopcom". Rezolucja w sprawie zaszłych ostatnio zmian polit. w Niemczech brzmi, jak następuje:

„Wobec oficjalnego wystąpienia obecnego kanclerza Rzeszy niem. Hitlera, że w następnych latach dążeniem obecnych Niemiec będzie przywrócić stan z r. 1914 — tut. Tow. Powst. i Woj, uznając wystąpienie takie jako wypowiedzenie walki Polsce, jeszcze raz to stwierdza i ślubuje, że całości granic Rzplitej bronić będzie do ostatniej kropli krwi, a zachłanne zakusy krzyżackie odeprze z całą bezwzględnością w świadomości obowiązków służenia Ojczyźnie".

Obie uchwały zostały jednomyślnie przyjęte. Niech nasze władze i czynniki kier. P. W. rozważą sobie dobrze te rezolucje!

Po odśpiewaniu hymnu woj. Prezes zamknął zebranie.

Z życia Związku Młodych Narod.

Lubawa. W ub. wtorek odbyło się w własnej świetlicy zebranie Z.M.N., zagajone przy udziale sporej liczby czł. przez kier. p. Szulca. Z kolei kol. Kaczyński odczytał piękny referat pt. „W 70-rocznicę Powst. Styczn.", za co został nagrodzony oklaskami. Dalej poruszono sprawę utworzenia własn. bibljoteki, na co wszyscy się zgodzili. Na zapoczątkowanie bibj. zobowiązał się każdy z członków ofiarować po książce. Prócz tego Zarząd zwróci się o pomoc do społeczeństwa. Skarb. Kaczyński zdał sprawozdanie kasowe z urządz. przedstawienia i zabawy dn. 15. ub. m. Ogólny dochód wynosił 261.94zł, rozchód 190,49 zł; w tem sam podatek do Magistratu 43,69 zł. Z. M. N. przez ten występ okazał, iż umie pracować, a prócz tego zdobył kilkadziesiąt zł na rozwój organizacji. W wolnych wnioskach poruszono m. in. sprawę ożywienia placówki przez urządzenie śpiewu itp. urozmaiceń. Odśpiewaniem hymnu Młodych kier. zamknął zebranie.

Następne zebranie z powodu ważnych spraw odbędzie się we wtorek, 7 bm. o godz. 8 wiecz.

Zamiast wieńca na trumnę

ś. p. Leokadji Wesołowskiej z Lubawy złożyli Państwo Julj. Jurkiewiczowie 3 zł. na rzecz Stow. Pań Miłosierdzia w Lubawie. Szczere „Bóg zapłać składa" Zarząd.

Wykrycie bandytów.

Lubawa. W związku ze sprawą napad. rabunk. na p. Osickiego, dochodzenia wykazały, że kij, którym dokonano napadu, zgadzał się z drugą częścią, znalezioną u Graszka, zatrudn. u p. Lahfelda.

Tego samego dnia Gr. kupił tabaki w pewnym składzie, którą w czasie napadu O. zasypano oczy. Wreszcie pieniądze, znalezione u Graszka i Chaburskiego, zgadzały się z pieniędzami, posiad. przez O. Sprawców osadzono w tut. więzieniu, lecz mimo dowodów do winy przyznać się nie chcą.

Z obchodu gwiazdkowego.

Krotoszyny. W święto Nowego Roku urządziło Tow. Powstańców i Wojaków placówki Krotoszyny tradycyjną gwiazdkę na sali p. Szałkowskiego. Sala była szczelnie wypełniona członkami i ich rodzinami. Po odśpiewaniu kilku kolend i wygłoszeniu deklamacyj przez dzieci Wojaków podzielono się wspólnie opłatkiem. Zwykle przy takiej uroczystości gwiazdor sprawia największą radość. Każde dziecko czł. Wojaka zostało bowiem obdarowane wielką tytą słodyczy przez niego, na co złożyły się tylko dobrowolne datki czł., za co należy się im tem większe uznania, że czasy dziś tak nader ciężkie. Po krótkiej, ale miłej pogawędce i zabawie zakończono tę tak piękną i podniosłą uroczystą gwiazdkę.

Z Pomorza.

Z targu.

Lidzbark. Dn. 1 bm. notowano nast. ceny: za 1 ft. masła 90—1 zł, twarogu 25—30 gr, cebuli 15—20 gr, jabłek 25—30 gr, mdl. jaj 1.70—2 zł, gęś 4.50—5 zł, kurę 2—2.50 zł, kaczkę 2—2.50 zł, indyka 4.50—5 zł, parę gołębi 1.20—1.50 zł, parę prosiaków 20—30 zł, warchlaków 30—36 zł, 1 ctr. żyta 6.50 zł, jęczmienia 6 zł, owsa 5,75—6 zł, grochu 10—11 zł, 1 ft. ryb stosunkowo do gatunku od 90—1 zł. Produktów wszelkiego rodzaju było pod dostatkiem, nie brakło też kupujących.

Trup na torze.

Jabłonowo. Dnia 2 bm. rano znalazł pracownik kolejowy Grabowski z Jabłonowa na torze w pobliżu stacji Jabłonowa trupa z rozbitą czaszką, w którym rozpoznano kupca Polkowskiego z Wąbrzeźna. Denat przybył dnia poprzedniego do swych znajomych do Jabłonowa. Jak ustalono, podpiwszy sobie, napisał w poczekalni list pożegnalny, bardzo nieczytelny, następnie popełnił samobójstwo. Co go skłoniło do tego kroku, narazie nie ustalono.

Kronika kościelna.

Zgon ks. prob. Marjana Pączka.

Toruń. W nocy z czwartku, 2 lutego na piątek umarł nagle na udar serca śp. ks. Marjan Pączek, proboszcz parafji Najśw. Marji Panny w Toruniu, pracując we winnicy Pańskiej 21 lat, a skończywszy 48 rok życia swego.

Gdy w piątek, 3 bm. rano ks. Pączek do godz. 9,30 nie opuścił swojej sypialni, udano się tam, by go obudzić i zastano w łóżku bez życia. Przywołany lekarz stwierdził zgon na udar serca, śmierć musiała nastąpić przed kilku godzinami w ciągu nocy.

Sp. ks. Pączek przechodził w tych dniach lekką grypę, lecz czuł się już lepiej, opuścił już łóżko i oddawał się zwykłej swojej pracy duszpasterskiej.

Napad rabunkowy.

Pieniążkowo, pow. świecki. Dn. 1 bm. w godzinach przedpołudniowych napadnięty został 87-letni Drosta Paweł z Pieniążkowa, na drodze Pieniążkowo—Ostrowite.

Napastnicy powalili starca na ziemię i zabrali 76,85 zł — renty, którą poprzednio odebrał z poczty. Podejrzani o dokonanie napadu są robotnicy z Pieniążkowa.

Urzędnik gospodarczy postrzelił bezrobotnego.

Warlubie. W ub. środę po południu 19 letni bezrobotny Zieliński Bronisław, chcąc ogrzać nędzne mieszkanie swej rodziny, udał się do t. zw. kęp po gałęzie, gdzie został spostrzeżony przez pisarza gosp. Hetmańskiego Franciszka z Płochocina. Tenże wycelował z karabinu do Zielińskiego. Strzał ugodził Zielińskiego z tyłu w plecy tak niebezpiecznie, że po zaopatrzeniu przez lekarza został on w stanie groźnym przewieziony do szpitala w Grudziądzu. Hetmańskiego aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Nowem.

Z dalszych stron Polski,

Kara za morderstwo na tle rabunkowem.

Rypin. We wsi Róże zamordowani zostali w celach rabunkowych małżonkowie Chróścińscy. Tajemniczy morderca dokonał wyrwy w dachu, a potem przez strych dostał się do izby, gdzie spali Ch. i pozbawił ich życia za pomocą uderzenia twardem narzędziem w głowę. Rano parobek Mazurkiewicz znalazł zwłoki zastygłe, a nieład w izbie świadczył, że morderca po dokonaniu strasznego dzieła — splondrował mieszkanie w poszukiwaniu łupu. Okazało się, że zabrał kilkanaście złotych i pół kg. masła. Zaczęto poszukiwania za sprawcą. Podejrzenie odrazu padło na byłego pracownika Chróścińskich, Władysława Bielickiego, stolarza, którego w tym właśnie czasie, mimo, że służył w wojsku — widziano we wsi. Na ślady zabójcy natrafiono jednak, gdy policji zgłoszono o kradzieży z włamaniem u Schiemanowej, dokonanej w sposób taki sam, jak u Ch. Niejaka Chojnacka bowiem doniosła policji, że codziennie niemal z bujnego łanu żyta wychodził żołnierz i zdajał pasącą się jej krowę. Policja odnalazła w życie kryjówkę Bielickiego, obok której znaleziono skradzione przedmioty u Schiemanowej. Bielicki, który po raz drugi zdezertował z wojska, przyznał się do winy zamordowania Chróścińskich, dezercji, okradzenia Schiemanowej i wreszcie zdajania krowy. Wojskowy sąd okręgowy skazał ostatnio Bielickiego za te wszystkie udowodnione mu zbrodnie na łączną karę bezterminowego więzienia, wydalenie z wojska i pozbawienie praw.

NADESŁANE.

W sprawie podwójnych posad i pensyj nauczycielskich.

Wobec tego, że tworzy się aż komitety dla niesienia pomocy „bezrobotnym" nauczycielom, odezwaliśmy się w tym sensie, że nie potrzeba tego zgoła, bo jest tyle małżeństw nauczycielskich o podwójnych pensjach, że potrzeba tylko je skasować, a wystarczy posad dla nauczycieli „bezrobotnych". To nasze odezwanie się znalazło silny oddźwiek w społeczeństwie i otrzymaliśmy cały szereg korespondencyj w tej sprawie. Narazie umieszczamy jedną z nich, bardzo atoli znamienną z powiatu działdowskiego.

Brzmi ona, jak następuje:

W związku z artykułem „Jak można w prosty i słuszny sposób rozwiązać w znacznej mierze bezrobocie wśród naszego nauczycielstwa", umieszczonym w dniu 12 stycznia 1933 r., donoszę, co następuje:

W Kolonji Bryńsk w szkole 3-klasowej urzęduje 3 nauczycieli, w tem pp. Ludwig i Marja Pudełkowie jako małżeństwo. Państwo ci zajmują dwa służbowe mieszkania, złożone każde z 3 pokoi i kuchni, 2 komórek, 2 piwnic i 2 drwalni. P. Pudełko jest tego zdania, że jedno mieszkanie należy się jemu, a drugie jego żonie, podczas gdy trzeci nauczyciel musi się zadowolić jednym pokojem, ewentualnie może zamieszkać na 2-iem piętrze na strychu.

W Kisinach, pow. działdowski, w szkole 3-klasowej urzęduje od 7-miu lat p. Małek i jego żona. Ludzie ci przez 7 lat (osmy rok) urzędowania mogli chyba już tak dalece się zagospodarować, że p. Małkowa mogłaby już śmiało ustąpić obecnie stanowiska i poborów jakiemuś z tych biedaków, który czeka ze 3 lata na posadę.

Ciekawa wieś jest **Narzym**, pow. działdowski. Tam urzędują **aż 2 małżeństwa:** pp. Zołnowski, Zołnowska, Pol i Polowa. Od czasu do czasu jedna lub druga mężatka urlopuje się na dłuższy okres czasu z powodu połogu, Czy nie byłoby lepiej, żeby te panie zajęły się domem i dziećmi, a ich miejsce zajęli inni, którzy, mając egzamin za sobą, dla braku posad siedzieć muszą bezczynnie, a którzy nie mieliby potrzeby tak częstego i długiego urlopowania się?

Także bardzo ciekawe jest stanowisko państwa Baronów. Oboje zajmują nietylko stanowiska, ale też mieszkania, budynki i role w dwóch miejscowościach. P. Baron jest kierownikiem szkoły **w Skurpiu,** pow. działdowski, w której też pod kierownictwem pracuje pewien młody żonaty nauczyciel, a p. Baronowa pracuje w sąsiedniej szkole jednoklasowej, jako nauczycielka samoistna. Dwie posady płatne, dwa mieszkania służbowe, z których jedno jest zupełnie niezajęte i dwie role szkolne. A gdyby tak tę jednoklasówkę dać jakiemu młodzieńcowi, choćby i temu panu, który pracuje w Skurpiu pod kierownictwem, a na jego miejsce powołać jednego z absolwentów seminar. naucz., cóżby to za radość była? Radość jednego z powodu uzyskania samodzielnej posady po kilku latach służby, a drugiego z powodu uzyskania kawałka chleba.

Bardzo ładnie postąpiły te panie, które, wychodząc zamąż, zrozumiały zupełnie swą nową rolę, rolę gospodyni i matki i zrzekły się posady państwowej na korzyść swych młodszych koleżanek i kolegów, a same zajęły się gospodarstwem domowem, uprzyjemniając mężowi chwile szarych dni pracy nauczycielskiej. Do tych należy: p. Klajskowa, żona kierownika szkoły w Lidzbarku, p. Klinowa, żona kierownika szkoły w Płośnicy i wiele innych. Te panie zasługują na miano prawych i zacnych obywatelek, gospodyń, matek, one pracują naprawdę, aczkolwiek tylko w łonie swojej rodziny, przez to temwięcej dla dobra ogółu. Ale jaką, pytamy, natomiast dziś mogą mieć rację nauczycielki mężatki, których mąż już ma posadę i z niej utrzymanie, kiedy jest tyle sił nauczycielskich i żonatych i samotnych, skazanych na zupełną bezczynność i nędzę. Niewielką też ma zwykle szkoła pociechę z mężatek, które często się urlopują i przerywać są zmuszone nauczanie. Ani szkoła z nich nie ma wielkiej pociechy ani dom, bo zwykle po nauce są zmęczone i praca domowa im nie pachnie, a zresztą wnoszą one około 200 zł pensji miesięcznie, więc trudno jest od takiej pani cośkolwiek wymagać.

T. P.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 7 bm. 12.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat 15.35 „Wśród książek". 15.50 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla naucz. p. t. „Cele i żądania dokształcania ogólnego". 16.40 „Zycie w źródłach siarczanych" (tr. Krakowa). 17.00 Koncert symfon. ork. Filharm. Warsz. W przerwie Kom. Hydr. 18.00 Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.20 „Listowne nauczanie rolnictwa" (kursy koresp. im. Staszyca). 19.30 Felj. muzycz. p. t. „Dola i niedola polskiego kompozytora" (tr. z Wilna). 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Koncert. 21.10 Wiad. sport. 21.20 Recital skrzypcowy. 22.00 Kwadrans lit. „Granice światła" K. Wierzyńskiego. 22.15 Muzyka taneczna z „Italji". 23.00 Muzyka taneczna z „Bodegi".

Sroda, 8 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci p. t. „Hau-hau-miau-miau; b) listy od dzieci. 16.00 Płyty gr. 16.40 „Genjusz serca" (w 75-tą rocznicę zgonu St. Jachowicza). 17.00 Muzyka polska z płyt gr. W przerwie Komun. Hydr. 17.40 „Zagadnienie kształcenia prawników społecznych. 18.00 Muzyka lekka z „Adrji". 19.20 „Skrzynka Poczt. Roln. 19.30 „Franciszek Mauriac". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Stare piosenki i melodje. 20.50 Wiad. sport. 21.00 Koncert kameralny. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Płyty gr. 22.40 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Gdynia" 23.00 Muzyka taneczna z „Ziemiańskiej".

Bilety na rozprawę brzeską.

Dnia 3 lutego Sąd Apelacyjny wydawał bilety wstępu na rozprawę brzeską.

Ogółem przeznaczono 108 biletów wstępu, z czego 93 dla publiczności, a zaledwie 15 dla prasy. Bilety wstępu wydawała naczelna sekretarka, p. Wrzeszczowa i na każdym z nich figuruje podpis przewodniczącego rozprawy w dniu 7 lutego rb., wiceprezesa Gacka.

Rząd Daladiera zdobył votum zaufania,

Paryż. Urzędowy wynik głosowania w Izbie francuskiej opiewa: 376 głosów za rządem, przeciw 181 głosom.

Zmiana prawa wyborczego w Niemczech.

Polacy już nie będą mogli zgłaszać list kandydatów.

Berlin, 2. 2. Dziś wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeszy, zmieniające dotychczasową ordynację wyborczą do Reichstagu. Najważniejszem postanowieniem jest przepis, że niereprezentowane dotychczas w Reichstagu ugrupowania polityczne, zgłaszające listy kandydatów, zebrać muszą pod niemi w jednym okręgu conajmniej tyle głosów, ile potrzeba na przeprowadzenie jednego posła, tj. 60 tys. podpisów. Przedtem wystarczyło 500 podpisów. W dalszych okręgach na wystawienie swoich list drobne ugrupowania muszą zebrać już tylko 50 głosów, zamiast dotychczasowych 30. Do głosowania pozatem na podstawie przepisów dopuszczeni zostaną Niemcy, zamieszkali zagranicą, o ile w okresie wyborów przebywają w Niemczech i zaopatrzyli się we właściwe kartki wyborcze. To samo dotyczy personelu dyplomatycznego i konsularnego oraz załóg okrętowych.

(W tych warunkach Polacy w Niemczech nie będą mogli stawać do wyborów z własnemi listami kandydatów. — Red.).

O powiększenie Rady Ligi Narodów.

Genewa, 31. 1. Rozpoczął prace komitet, który ma zbadać obecny system wyborów do Rady Ligi Narodów. Komitet ten powołany został w związku z wnioskiem Portugalji, zmierzającym do powiększenia liczby członków Rady z 14 do 15.

Wniosek swój Portugalja motywowała tem, że szereg państw niema żadnych szans zostania członkiem Rady, gdyż 5 miejsc stałych posiadają wielkie mocarstwa, miejsca półstałe mają Polska i Hiszpanja, jedno zarezerwowane dla Małej Ententy, 3 dla państw Płd. Ameryki, jedno dla mocarstw azjatyckich i jedno dla państw skandynawskich.

W dyskusji przedstawiciele Francji, Polski, Hiszpanji, Czechosłowacji i Kolumbji wypowiedzieli się za wnioskiem Portugalji, a delegaci Wielkiej Brytanji, Szwecji i Niemiec przeciwko.

Delegat Polski, min. Raczyński, wypowiadając się za powiększeniem Rady, zastrzegł przedstawienie własnych wniosków na jednem z najbliższych posiedzeń.

Nowe projekty ustaw uchwaliła Rada Ministrów.

Warszawa. W sobotę w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera A. Prystora posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono następujące projekty ustaw:

O podatku majątkowym, o ulgach podatkowych dla nowowzniesionych budowli, o kartelach, o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1934 oraz o zmianie ustawy z dnia 3 lutego 1931 roku, o państwowym funduszu drogowym.

Powyższe projekty ustaw przedłożone zostaną w Sejmie jeszcze w czasie bieżącej sesji budżetowej.

Dalsze ustawy kryzysowe dla rolnictwa.

Warszawa, 4 lutego Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów polecono ministrowi rolnictwa przygotowanie projektu ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o utworzeniu rządów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej.

Ustalono, że urzędy te objąć mają również większą własność rolną.

Ponadto polecono ministrowi rolnictwa zbadanie kwestji ewentualnej nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzpitej o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, zwłaszcza w kierunku objęcia postanowienia tego rozporządzenia kredytów zabezpieczonych na hipotekach nieruchomości wiejskiej oraz ułatwień proceduralnych. Obie te prace ukończone być mają w terminie do 15. bm.

Wystąpienie dwóch posłów z Klubu Ludowego.

Warszawa, 4. 2. Posłowie Konstanty Januszewski, rolnik z pow. Swiecie i Franciszek Rząsa rolnik z pow. Wąbrzeźno na Pomorzu, zawiadomili dziś p. marszałka sejmu piśmiennie, że występują z Kl. Ludowego.

Zapewne przyłączą się do grupy prorządowej pp. Machałkiewicza i Kulisiewicza.

Powody wystąpienia.

Klub Ludowy ogłosił komunikat, w którym podaje do wiadomości, że p. Rząsa zawieszony był w prawach członka klubu i stronnictwa ludowego, a p. Januszewski dostał naganę. P. Rząsa jest w ciężkiej sytuacji finansowej i prosił władze stronnictwa o pożyczkę. Mówił, że sanacja chce go kupić, ale się nie da. Takie same zapewnienia dawał p. Januszewski. Ponieważ dowody ich stosunków z sanacją były coraz liczniejsze, a stronnictwo nie chciało i nie mogło przyjść im z pomocą finansową, przeto przewidywali, że będą usunięci ze stronnictwa i sami zgłosili wystąpienie.

Nowa ustawa prasowa już na widowni.

Dnia 4 bm. wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy o prasie, uchwalony ostatnio przez radę ministrów.

Ustawa ta ma wprowadzić w całem państwie jednolite przepisy prasowe w miejsce różnych dziś jeszcze dzielnicowych,

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. W czwartek, dnia 16-go lutego rb. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się walne zebranie Polsk. Czerwonego Krzyża oddział Lubawa w lokalu p. Blocha z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
3. Wybór prezydjum walnego zebrania.
4. Sprawozdanie zarządu.
5. Uzupełnienie zarządu.
6. Ustalenie budżetu na rok 1933.
7. Sprawy bieżące.
8. Wolne głosy.

Zarząd.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 3. 2. 32 r.

Pszenica dworska . . .	25.50—26.25
Pszenica targowa . . .	25.00—25.50
Żyto	14.25—14.75
Jęczmień dworski . .	13.75—14.00
Jęczmień targowy . .	12.75—13.25
Owies	13.00—13.50
Mąka pszenna . . .	—
Mąka żytnia . . .	—
Otręby żytnie . . .	9.50—10.00
Otręby pszenne . . .	10.00—10.50

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 4. 2.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.75—15.00
Pszenica	25.50—26.50
Owies	13.00—13.25
Jęczmień browarowy	15.50—17.00
Groch Victoria	19.00—22.00
Groch Folgera	34.00—37.00
Rzepak	43.00—44.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Gorczyca	36.00—42.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	80.00—110.00
Koniczyna szwedzka	90.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogiemu naszemu Zmarłemu

ś. p.

Tadeuszowi Raszkowskiemu

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom władz z J. W. Panem Starostą na czele, współpracownikom z Wydziału Powiatowego, Starostwa i Kasy Komunalnej, jak i towarzystwu „Sokół“, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym oraz za nadesłane wyrazy szczerego współczucia i ofiarowane wieńce składają z głębi serca płynące serdeczne

„Bóg zapłać“

żona z dziećmi i rodziną.

Nowemiasto, w lutym 1933 r.